

CIMELIA

Qu

5716

Qu

5717

Qu

5718

owski

1914

1914

1914

1914

6683

Q

T



5716-5718

SIMELIA

F R A G M E N T A

*Abc*

Pozostałe pismâ

I A N A

KOCHANOWSKIEGO.



W K R A K O W I E,

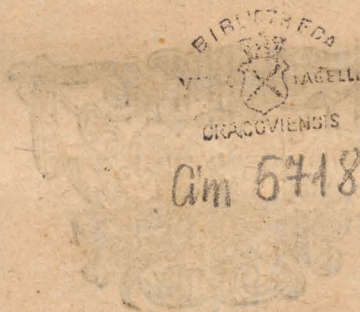
W Drukarniemy Andrzeia Piotrkowczykâ. K.l.M. Typogr.  
Roku Pańskiego, 1 6 3 9.

FRAGMENTA

Pozostałe piśm.

I A N A

KOCHANOWSKIEGO.



W KRAKOWIE

W Drukarni podskarbiszej król. K. A. M. D. M. G.  
Rok 1830.

# A P O P H T E G M A T A I A N A K O C H A N O W S K I E G O .

*Z glupim źle żartować.*

**G**źrątkowski Biskup Poznański / będąc podągra bázro v dreczony / zwykl byl czestokroć / przed wielkim bolem / te słowa mowić : Prze Bog / dobiy kto / odpuszcze. Tráfilo sie iż leżac w teyże chorobie / nie byl ni kt inšy przy nim / iedno Tátarzyn Kámárády / slugá iego : ten pomniac co wiece Pan mowil / ofiárowal mu sie z posluga swa : Pánie / powiáda / day ty mnie bázchmátá / á każ mie wolno do Jordy przepuścić / á ia ciebie záreże / iáż to prosif. Biskup obaczyl sie / że z tym źle żartowác : Dobrze / powiáda / Kámárády : ale każ tu komu pierwey do mnie / że mu roskáże / aby cie po mey śmierci dobrze odpráwiono / y wolno puszczo. Wyfiedl Tátarzyn / y záwolal kátku slug do Pána. Pan wyjrzałwšy slugi / dopiero z onego przestráchu otrzezwial / y każal Tátarzyná do wieże wśádzic / á sam potym byl ostroznieyšy.

*Diwu kotu w ieden wor źle sadzác.*

**K**ancelz ieden Koronny / czestokroć zwykl to byl mawiac : Z kázdyym sie zgodze / iedno z lakomym nic : bo on chce / á ia też chce.

*Zárt nie ná czas.*

**T**enże / vpoiwšy málmazyná iednego Kánoniká Sedomierskiego / kiedy mu powiedziano názáwierz / że umárł : nic inšego ná to nie powiedzial / iedno to / iż mu byl ieszce iedney nie spelnil.

*Tytul wielki , dochod mály.*

**S**pytek Jordan / Káscellan Krakowski / mowiac w rádziej o dolezgłoścích / ktore wysokie vrzedy zá soba niósá / też to powiedzial : Co sobie Spytek nágotuie / to Pan Krakowski zie.

## Niedługi rozmysł.

**S**iadz Siemikowski / mając beneficium iedno controuersum ,  
**W**trozý mu Gámrat / Arcybiskup Gnieznienski / przeskadzał : wziął  
 te ráde przed sie / że przystal do tegoż Arcybiskupa / rozumiejąc / że on /  
 iáko słudze iuz swemu / nie miał mu w tym przeskadzać : y tegoż dnia  
 práwie / kiedy mu go zálecono / y kiedy mu reke dal / chcecy wzmiánke  
 uczynil okolo swego beneficium. Tam Gámrat zárazem opowie-  
 dzial sie / że to beneficium / iego jest podawania / áni żadnego ná nim  
 chce cierpieć / iedno kogo on ná nie wsádzi : Siemikowski zásié prosił /  
 aby raczył nań tak wzgląd mieć / iáko ná sluzę iuz swego / á tego mu zy-  
 czyl. Ale Gámrat porozem ná to bárzo wstyzasál. Co Siemikowský  
 obaczywszy / rzekl : *Nu / Miloséiwy Ksiejé / iaciem dla tego byl do*  
*W. M. przystal / ábych byl miał pomoc z W. M. ale iz widze że pro-*  
*zno / á ia záś odstawam : dawshy mu reke / siedl precz.*

## Wedle dátku sluzba.

**S**iadz Trabski / sluząc Szydłowieckiemu / nie práwie byl posług pi-  
 len : tám gdy go niektorzy z towarzyszy w pomináli / aby byl pil-  
 nieyszy : *Oy / powiáda / wiemci ia / iáko zá kope sluzyc.*

## Ziednanie nieumyslné.

**G**ámrat Arcybiskup / gniewal sie ná Ksiedzá Krupskiego : tráfilo  
 sie / iz Arcybiskup iechal z Zamku w Krakowie / á Ksiedz Krupski  
 ná Zamek : y przyšlo im miáć sie práwie iuz przed kámiénicá Arcybisku-  
 pia. Ksiedzá Krupskiego kon / miał ten obyczay / że od koni nie dal sie  
 ládá iáko odwozdzić : y czesto sie tráfiálo / że potkawszy sie z drugim / rad  
 sie ná zad wracal : toz y ná ten czas uczynil. Bo Ksiedz Krupski / chciál  
 Arcybiskupa obohtnie mingć / á skápá iego stánal / y zátarl sie z koniem  
 Arcybiskupim tak / że sie żadnym obyczáiem nie dal odwieśc / áz tak z  
 nim pospolu do kámiénice wiáchal / z wielkim stráchem / y frásankiem /  
 Ksiedzá Krupskiego. Arcybiskup poczal sie byl z przodku gniewác :  
 ale obaczywszy potym co sie dzialo / smial sie niewymownie / y prosił  
 Ksiedzá Krupskiego ná obiád / y tám sie z nim ziednal.

*Niepotrzebne ceremonie.*

**S**iadz Myszkowski / Biskup Ploccki / kiedy sie tráfilo komu / przez zdrowie czyiekolwiek / v ięgo stolu pić / prosił / aby to siedzac odprawowano : á iesliby iuz wstáwac / tedy przynamnię / niechayby ci tylko stali / kto piie / y do kogo piis : bo ci / iáko kolwiek iuz máis przyczynę do stania. Ale powiáda / kiedy dwa do siebie piis / á trzeci też do nich wstánie : iáko by rzekł ; Pięcie też do mnie.

*Wielkiemu Pánu nie wšyſtkiego baczyć.*

**C**ieski / Káncierz Koronny / dziwnie sie o to gniewal / kto v ięgo stolu siedzac / obrus kiedy oplusnal. Pánu Wolskiemu / Kástellanowi Czerſkiemu / tráfilo sie to / że iedzac v niego / oblał obrus : gosposdarz / iáko to byſzwykl / okazał / że mu to nie miło. Co Pan Czerſki obaczysz / kazał chłopcu swemu groſz ná stol polozyć / mowiac : Tęch to pracze dádzis / aby ten obrus vprala.

*Potráwy nie przyrodzone.*

**B**aránczuch Tátarzyn / ktorego byl Pan ięgo w Rzymie Kárdynałowi iednemu dárowal / kiedy go potym / po kilku lat / ieden z znátiomych tráfiwszy sie do Rzymu / pytal / iáko sie ma ; powiedzial : Nie dobreze / trawę ięſ ká baran : dáisac znáć / że mu sie salata Wloſka nie podobáia.

*Ku temuż.*

**P**olak ieden / iechawszy ná náukę do Wloch / nie byl tam iedno przez láto / á ná zimę przyiechal zás do domu : kiedy go oćiec pytal / czemu tak rychlo przyiáchal ; powiedzial / że mie tam przez wšyſtko láto trawę karmionę / tákżem sie bal / żeby mi zimie siána nie dawano.

*Cierpliwa pámieć.*

**R**ol Zygmunt miał ten obyczay / że záwždy / vmywáisac sie / dáwal pierścienie z pálcow trzymáć tym czasem / ktoremukolwiek Dwořzaninowi. Trafilo sie raz / że siadáisac iuz zá stol / przepomniál ich v tego / komu ie byl podal / á on też nie przypomniál. W rok potym / zdey-

muiać także pierścienie z palcom przed wodą / siegnął sie tenże po nie/  
ktoremu ie też był przedtym dał: Krol reki vniknął / mówiąc: Wroć-  
cie mi one pierweż / com wam był tak rok dal trzymać.

*Nie pospolitować sie bårzo z Pány.*

**T**enże Krol Zygmunt / iż nigdy sam nie siadł do stolu swego / ale  
zawždy ktoremuś olwier Pánu / ábo y kiltom / siadac kazał: Figaż  
Naropiński przewiedział to był / tak / iż niemal zawždy do Krolewskie-  
go stolu siadał / choć mu nic nie mówiono. Chcąc mu tedy Krol o-  
mierzić / spytał go przed obiadem / iuz kiedy miał práwie za stol siadac :  
Kse Naropiński / wymyśliće sie : wymyl / powiada / Miłosciwy Kro-  
lu. Idźcieś do domu ieać.

*Záre Páński.*

**T**enże Krol Zygmunt / gráciac flusá / iż mu przyšly dwa krolá / po-  
wiedzial / że ma trzy krole : kiedy go gracje pytali / á trzeci gdzie ?  
Atom ia / powiada / trzeci : y wziął gre.

*Niepewny dłużnik.*

**S**amrat Arcybiskup / iż był Pan hoyny / co zá tym wiec rádo cho-  
dzi / był też y dłużny : á gdy mu przypominano od kogo / aby o tym  
myślił / iakoby dłużnikowi záplacic : Dosyćiem ia / powiada / myślił /  
gdziem pieniedzy miał dostać ; niechayże też on myśli / skąd mu ie zá-  
placa.

*Ku temuż.*

**T**enże był winien pewna summe pieniedzy F. w ktorey iż był iuz  
napoły zwarpil / przedsie przynamniety chodzil na każdy dzien do  
iego stolu : y kto go iedno pytał / dokad idzieś : Ide / powiada / swoje  
pieć set złotych odiadac v Księdza Arcybiskupa.

*Lgarze.*

**S**tánchez powiadał / że nie máś wielkzych lgarzow w Polsce / iez-  
dno Arcybiskup Samrat / á Młacieiowski Biskup Krakowski :  
bo ow powiadał / wšystko wiem / á niewiedzial nic : ten zaś mówił  
rad / wiete niewiem / á wšystko wiedzial.

## Odpowiedz niespodziewána.

**Z**emianin jeden w Polsce ożeniwszy sie / w kilka Niedziel zastał /  
 żoná leży w pologu / y po cznie okna / co byly zastlonione / oddzierać /  
 y fraszować sie. Żoná leżąc : Nie fraszuy sie / powiada / nie fraszuy / nie  
 twoieć.

**N**A Seymie Lubelskim 1569. kiedy byli Panowie Litewscy / przed  
 skonżeniem Unii / cicho viáchali ; między insemi żarty / ktorych  
 bylo niemálo / te dwa wierszyki ná ścienie bylo nápisano :

Litwa známi Unia uczyniła stroyna :  
 Uciekli / zostawimшы Żaraburde z Woyna.

A to ná ten czas byli dwa Pisarze Litewscy / ktorzy byli przy Kancel-  
 laryey zostáli : Jakoby miásto Unii / burda y woyna.

**Z**emianin jeden sędł przez kościół / gdzie ná ten czas niemálo liczbe  
 Káplanow Biskup poświęcał. A spyta / coby to zá ceremonie byly :  
 Odpowiedzial mu jeden : że to są Akolitowie / co ie Biskup świeci.  
 Rozumiem / powiada : Ná náše to pszenica wroble.

**C**iecierski w Rádonskiej Ziemi / wslýsławszy żaká pod oknem / ktory  
 wyróciwszy niebácznie słowa / tak spiewał : Jezus Judasá prze-  
 dał / ić. Dobrze tak / powiada : bo go on też byl przedtym przedał.

**S**iemienński w Rádonskiej Ziemi / mieszkájąc w mili od Klasto-  
 rá / ábo bliżej / Sieciechowskiego / iż to ludzie náń wiedzieli / że oko-  
 lo żony byl niejako zelosus : przy biésiedzie w niegoż w domu / wmyśl-  
 nie wzmianke / okolo wtárgnienia Tátárow / uczyniono : tam gdy ká-  
 żdy swe widzenie / iáko w takiej trwodze / powiádał / gdzieby sie z żona  
 y z dziećmi wdać / pytali Siemienńskiego : A ty gdzie z swoia ? Drugi  
 siedzac podle niego : Nie wiem gdzie indziej / iedno do Klastora : A  
 Siemienński zátym : A wie go dyabel / komuby sie pierwey bronieć ; czy  
 Tátárom od muru / czy Mnichom od żony.

**P**an Debiński / Kánclerz Koronny / máiąc poruczenie od Krolá /  
 aby pewna spráwe / ktora sie ná ten czas toczyła przed Krolew / ná  
 inshy dzien odlozył / temi słowy powiedzial : W tey á w tey rzeczy / tak

Krol

Rcol J. M. dekret czyni / zé. A te druga odkłada do sadnego dnia:  
 miásto tego / co miał rzec / do sadowego dnia: ale tak podobno chciał  
 tónąc kunktaczey / ktora zbytnia była.

## PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

### *Pieśń 1.*

**P**zwinem tego / á nie sie nie myle /  
 Ze / bądź za długa / bądź za krótka chwile /  
 Abo w okrecie całym doniesiony:  
 Abo ná desce biedney przypláwiony /  
 Beda iednak v brzegu /  
 Gdzie daley nie máš biegu:  
 Lecz odpoczynék / y sen nieprzespány /  
 Tak pánom / iáko chudym / zgotowany.  
 Ne ná świecie / kto tak glupi żywie /  
 Zeby nie prágnał przejechać szesliwie  
 Drog niebezpiecznych / á wyść niepogody /  
 A szurmow scogich / krom swey znaczney szkody?  
 Lecz tylko ze prágniemy /  
 Ale nie rozumiemy  
 Czego sie trzymać / iáko sie sprawowác /  
 Zeby nie przyšlo ná koniec bobrowác.  
 A chytre morze / ile znákomitych /  
 Tyle / pod woda / żywi skal zakrytych.  
 Tu siedzi / zlotem / czesć koronowána:  
 Tu lekkim piorem slawá przyodziana:  
 Tu chćiwosć nie szesliwa  
 Zbiera / á nie wzywa.  
 Tu luba rośkosz / y zbytek wyrzutny /  
 Pod nimi nedzá przedka / y žal smutny.  
 Tamże y krzywda / y zazdrość przekleta /  
 Przed ktora biáda za wždy enora świata.

## Janá Kochánowskiego.

9

Wisc iesli czlowiek iedne skále minie /  
 Wnet/ ná to miejsce/ ná insha náplynie :  
 Tak/ iz snadź namedekemu  
 Trudno pogodzić temu/  
 Aby przynamniey wieznać / ábo zbladzić  
 Nie miał/ chyba gdy kogo Pan chce rzadzić.  
 Wodzu prawdziwy/ y wieczna światłości /  
 Dskrom/ z láski swey/ morzkie náwálności :  
 A podnieś ogień portu zbáwiennego.  
 Na ktory patrząc/ moglibysmy tego  
 Morzá chytręgo zdrády  
 Przebydź bez wšelákiey wády :  
 A odpoczynac po tym zeglówaniu/  
 W długim pokoiu/ y bezpiecnym spáníu.

## Pieśń II.

**N**Je ma świat nie trwálego : á to bázno grzeczy/  
 Jáki liścia/ táki iest rodzay y czlowieczy.  
 Ale rzadki/ coby te powieść Zomerowa  
 Przypusćiwšy do vsu/ wlepił sobie w głowe :  
 Bo kázdego swa wlasna nádzieia wwodzi /  
 A ledwie sie z czlowiekiem záraz nie wrodzi.  
 Poki/ zakwitla mlodość stoi w swoiey mierze/  
 Lekka myśl/ niepodobne rzeczy przed sie bierze :  
 O stárości nie myśli/ áni ná śmierć pomni/  
 A w dobrym zdrowiu bedac/ choroby nie wspomni.  
 Szalony ludzki rozum/ áni oni znáią/  
 Jáko mlodość/ y żywot/ predko wplywáią.  
 Co ty wiedzac/ badź cierpliw do kresu żywota/  
 Strzegac sie/ ile możeńš/ troski/ á kłopotá.

## Pieśń III.

**G**o smiertelne/ Bogá nie widziáło/  
 Proznoby sie tym/ kiedy/ chlubić miáło.  
 Leż on/ w swych sprawách/ iest tak znákomity/

Ze naprostszemu nie może być skryty.  
 Kto miał rozumu/ kto tak wiele mocy/  
 Ze świat postawił krom żadney pomocy?  
 Kto władnie niebem? kto gwiazdami rządzi?  
 Ze się z nich żadna nigdy nie obładzi.  
 Za czyją sprawą/ we dnie/ słońce chodzi?  
 A miesiąc świeci/ kiedy noc nadchodzi?  
 Każdy znać musi/ krom wszelakiej zwady/  
 Ze się to dzieje wszystko z Pańskiej rądy.  
 Jego porządkiem Lato Wiosnę goni/  
 A czuyna Jesień przed Zimą się chroni.  
 Ten opatrnie/ że morze nie wzbierze/  
 Choć wszystkie rzeki w swoje łono bierze.  
 A to nas namniey niechaj nie obchodzi/  
 Ze nad niewinnym czasem zły przewodzi.  
 Abo że gorši/ świat powoli maia/  
 A dobrzy rychley niedostatek znają.  
 Wszystko to Pan Bog wyrzuci na nice:  
 Jedno kto wezrzy w jego tajemnice/  
 Jako nakoniec zły przedsię wypada/  
 A dobry w jego Należności siada.  
 Toć grunt wszystkiego/ bysiny Boga znali/  
 A temu sprawę wśsego przypisali.  
 Kto się za czasu tego nie napije/  
 Człowiek na świecie niepobożny żyje.  
 Tego swych dzieł/ starszy/ nauczycie/  
 To wychowanie synom wáshym dacie:  
 A niech nie będą názbyt pieśzonemi/  
 Niech przywykają spać na goley ziemi.  
 A skoro który dorosćcie swey miary/  
 Niechaj się w polách wgania z Tatary.  
 Niech wzdycha żona meżnego Tyránna/  
 Patrząc nań z murów/ y dorosła Pánna.  
 Nieestety/ by ten naiezdnił tak młody

Nie popadl iákiey známienitey škody:  
 Jesli gđzie ná Lwá nieborak vğodzi/  
 Ktory po hynie we křwi ludzkiey brodzi.  
 Před smierćia žaden schronić sie nle može:  
 A pierzchliwemu předkość nie pomože.  
 Azaj nie lepšey slawy swey poprávić/  
 Niz prozno / siedzac w ćieniu / wiek swoy trawić?  
 Mestwem Achilles / mestwem Hektor slynie/  
 A ich pámiatka wiecznie nie záginie.  
 Mestwem Alcydes do nieba sie dostal/  
 A Pollux Bogiem nieśmiertelnym zoštal.

## Pieśń IV.

**K**Jedyby kogo / Bog / byl swemi slowy  
 Vpewnil / že miał času wšelák tego  
 Strzedz od złych przygod / iego biedney głowy:  
 Miałby przyczyna / žalowác sie / swego  
 Niešťeścia pláčac / že mu sie nie oštalo  
 Došć / tak zacney obietnicy iego.  
 Ale že Bogu známi sie nie zdálo  
 Tak postepowác : prozno nářekámy  
 Že sie co přećiw myšli nam przydálo.  
 Wšyšcy w niepe wney gospodzie mieškámy:  
 Wšyšcyšny pod tym práwem sie zrodžili/  
 Že wšem przygodom / iáko cel / byđz mamy.  
 Ná tym rzeč wšyštá / žebyšny nošili  
 Štromnie / coťowiek ná człowieká przyidžie:  
 A w niefortunie nážbyt nie tešnili.  
 Pláč / ábo nie pláč / z drogi swey nie zidžie  
 Boštie přežyřzenie / prozno sie kto zđžiera:  
 Nie wola čiagnie / choć kto nie rad idžie.  
 Náđžietá dobra šercá niech podpiera:  
 Žaj to / že złe džiš / ma złe b ydž y potym ?  
 Jedenže to Bog / co y chmury zbiera /  
 A co rozšwieca nebo šlóncem žlorym.

## Pieśń V.

**P**anie/ iako bázro bladza ?  
 Ktorzy cie niedbálym sádzá :  
 A iz práwie/ zádney rzeczy  
 Niechcesz miec ná swoiey pieczy.  
 Niewiem/ czego wiecey trzebá/  
 Przeciwno nim áwiádcza niebá :  
 Swiádcza gwiazdy niesliczone /  
 Ná powietrzu zápalone.  
 Kiedy Slonce swego wschodu/  
 Abo chybiło zachodu ?  
 Kiedy mieśiac/ iásne rogi  
 Sklonił od swey zwykley drogi ?  
 Toż nam y ziemiá jeznama /  
 Ktora pewnych czasów dawa  
 Zbożá wielkiey obfitości /  
 Synom ludzkim tu żywności.  
 Niechay zli we złości chodza/  
 Y nad lepszymi przewodza :  
 Jednak zle sumnienie máia/  
 Sadu twego sie lekáia.  
 A ia pátrzáigc z dáleká  
 Ná szczęście zlego człowieka :  
 Im dáley/ tymem pewnieyszy/  
 Ze jest żywot poáednieyszy.  
 Bo/ jes ty Pan sprawiedliwy /  
 Niepodobac sie złościwy.  
 Lecz jeśli mu tu nie pláciś/  
 Musi czas bydz/ gdzie go stráciś.  
 Wzywalem cie/ wieczny Boże/  
 Idac w wieczor ná swe loze :  
 Wzywalem cie o pol nocy/  
 A byleś mi tu pomocy.  
 Nieprzyziaciel stał nademna /

Mógł uczynić wszystko zemna :  
 Spalem / iáko zárzezány /  
 On mi nie śmiał zádác rány.  
 A ná pierwsze me ocknienie /  
 A słow kílka przemowienie /  
 Pánie / znác zés mie ty bronil :  
 O Uciekl / á nikt go nie gonil.  
 A co mnie byl nágotował /  
 To sam málo nie skóstawal :  
 Bowiem od wielkiego stráchu /  
 Wypadl oknem ná dol z gmáchu.  
 Ani miecz / ani mie sílá /  
 Zley przygody obronilá :  
 Jedno szera lástá twojá /  
 Co wyznawa dusá mojá.  
 A poyde do domu twego /  
 A w poyárzodku zboru wšego  
 Bedeć / moy Pánie / dziekował  
 Z láski twoy / zés mie záchował.  
 A ludzie zapámieráli /  
 Ktorzy spraw twych nie poználi :  
 Niechay dzis ná oko znáia /  
 Ze cie dobrzy strozem máia.  
 A przepuścili co ná nie /  
 Zlituieš sie zásie / Pánie :  
 Jáko wiece y zlym / sowito  
 Pláćiš / zárzýmáne myto.

## Pieśń VI.

**C**Oby ty / wrodziwa Zánno / ná to dála /  
 Aby tá twojá gládkość / wiecznie z toba trwála :  
 Wierze / w tym wieku mlodym ani myśliš o tym :  
 Ale byš teź y dobrze myslilá / nic po tym.  
 Bo czas nie da trwác / żadney rzeczy / w iedney mierze :  
 A iáko wszystko niesie / tak zás wszystko bierze.

Widziałem ja poranu/ piękny kwiat przyiemny/  
 A widziałem zaś w wieczor/ zwiędły/ y nieczemny.  
 A drzewa/ ktore teraz odziały sie w liście/  
 Złupi z tego wiotru/ mroźney zimy przysście.  
 W tymże prawie y człowiek/ a w goršym: bo kwiaty/  
 A drzewa/ w rok wietnia zawnždy swey utraty/  
 Odmładzając sie znouu: ale człowiekowi  
 Kiedy sie raz na twarzy zimá postánowi/  
 A włos śniegiem przypadnie/ gesta wiosna minie/  
 Uziłi z głowy przeziębły/ ten zimny rok zginie.  
 Czemu Jelen pierzchliwy/ laská wše ma Bogi/  
 Ktoremu wolno zrzucić pochodzone rogi?  
 Czemu wąż fortunniejszy/ ktory z przyrodzenia  
 Każdy rok wiotche lata ná mloda plec mienia?  
 Człowiek choć wyraz Boży/ nieposobny ná to/  
 Ani náłaz! fortelu ná fedziwe lato.  
 Ofukaly sie Krolá Thessálskiego cory/  
 A oycá nieboraká iefszé bázdzey/ ktory  
 Dac gárdlo musiał/ dla ich głupiey pobożności:  
 Bo życząc mu nowych lat/ y pierwszey mlodości/  
 W nadzieie ziół zchwalonych/ spolnie go zabily/  
 Zeby w rzeczy siata krew z niego wycedzily.  
 Potym go czárownica w kóciel wrzacey wody  
 Wrzuciła między zióła: a ten nierzkac mlody/  
 Ale ani wštal żywy: iakoby to bylo  
 Kostowne ziele/ coby sto lat wypárzyło.  
 Przewo polki pánuie wiosna w twarzy twoiey/  
 Day sie/ Zanno/ nápatrzyć wdzieczney krasy swoiey:  
 Która nie da nic naprzod ani Phosphorowi/  
 Kiedy napiekniey z morzá wyniká tu dniowi.  
 A wy malarze/ y wy/ co marmor ciešcie/  
 Jesli przysłemu wieku zachować sie chcecie:  
 Maluyćie te piękna twarz/ y rzeźćie w kámienu.  
 Nie byl iako żyw/ Zewyis/ w takim podziwieniu/  
 Ani zacny Phidyás/ iako wy moziećie /

Z tey tylko samey sztuki / sławni bydy na świecie.  
 Ja na farbách malárskich nie sie nie rozumiem /  
 Także wiele z marmorem postępować umiem :  
 Ale wieršem ozdoby / y rymy gładkiemi /  
 Nam nadzieie / że z Mistrzyni porównam do bre mi.  
 Temi ia przeciw długim lątom sie zastawie /  
 A za chęcią cnych Bogin / imia twe wybawie  
 Z niepamięci nie szczęsney : że o twej wrodzie /  
 Bedzie wiel po zny wiedzial / y po naszym schodzie.  
 Nie była wiecznie gładka sławna pani ona /  
 Dla ktorey mocna Troia z gruntu wywrocona :  
 By ia był Parys poznal w hostym dziesiątym lecie /  
 Nigdyby był tey trwogi nie wzbudził na świecie.  
 Ale tednák / co iey wiel ląkomy wškodził /  
 To swym piśnem życzliwy Poeta nagrodził.  
 Já co / niewiem / przez go Bog ślepoty nie zbawil /  
 Ponieważ Stezychora o wzrok był przyprawil /  
 Ze też ista śmiał ganic rymem wścypliwym :  
 Acz to potym odwołał piorem ofobliwym.  
 Ja zrad oczu nie strąca / y w tym bede stały /  
 Ze chwalic nie omieszkam / co jest godno chwały.  
 Bo nie leda / Bog / iáko swych dárow rozdawa /  
 Temu láskawšy / komu co nád ludzi dawa.  
 Przeto tuš dobrze / Zanno wrodziwa / sobie /  
 Z twoich dárow znać / że Bog jest láskawym tobie.  
 Ktory iáko ozdobe y pieknośc ścánie /  
 Ten czyn / niezmiernego swiáta / okázuie  
 Tak pieknie zbudowany : kto sklepowi temu  
 Nadobnemi gwiazdami ślicznie sadzonemu /  
 Nadziwować sie moze : kto nocoswietnego  
 Miesiáca / ábo słońca niepracowanego  
 Wpátrzył sie dowoli / lubo ráno wstaie /  
 Lubo tu wieczorowi predki bieg podáie :  
 Takí wiec / z swey loznice / nowy oblubieniec  
 Wychodzi : na nim złoty plašez / y złoty wieniec

Perłami przeplatany/ gore znakomity/  
 Jego/ ze wszech namilszey/ dar niepospolity.  
 Ale y ziemiá/ nie iest bez swoiey ozdoby/  
 Bo y to/ Bog/ osláhcíl dziwnemi sposoby:  
 To gorámi/ to lasy/ to krzystalowemi  
 Rzekámi; to laskami pięknie kwignacemi.  
 A w poly ia przypásal morzem vrownánym  
 Prosto/ iákoby pásém srebrem okowánym.  
 Táki przede wszystkim/ polem rozmierzo nym /  
 Leci/ obrzym wdátny/ pedem niewsćiagnionym.  
 Tego ná kresie czeka/ ábo trynog drogi/  
 Abo predki kon/ ábo báwol zlotorogi.  
 To tákie/ co widzimy. Coz/ gdzie náše oczy  
 Dosiáć nie moga; gdzie myśl/ ktora niebem toczy:  
 Gdzie samá pięknośc świeci/ y kształty wszech rzeczy:  
 Nie moze tego poiać/ mdly rozum głowieczy.  
 Dar Bozy tedy/ gládkośc/ á dar známieniey:  
 Bo iesli go ten nie da/ z inąd nie nábyty.  
 Jáko sa inše rzeczy/ ktorých głowiek moze  
 Já swym stárániem dostać; tu nic nie pomoze.

## Pieśń VII.

**B** Odayci zle dni/ niechcesz mie milowác/  
 Bych sie czul/ moglcibych iuz podziękowác.  
 Biadaś mnie ná cie/ to mnie głowe psuieś:  
 Ináczey niewiem/ iedno mie czáruięś.  
 Przypátruiać sie twey cudney postáwie/  
 Drugiby przystágl/ izes mu iuz práwie:  
 Biadaś mnie ná cie/ zc.  
 Ináczey niewiem/ zc.  
 Nie obiecuieś/ ani teź odmawiaś/  
 Jedno mie slowy proznemi zabawiaś:  
 Biadaś mnie ná cie/ zc.  
 Ináczey niewiem/ zc.  
 Wszystko siebois/ áno nie máś kogo/

Nie každýe kasa/ co to pátrza strogo.  
 Biádaš mnie ná cie/ rč.  
 Ináčey niewiem/ rč.  
 Mam z soba wiecey niz dosýc klopota/  
 A wšyšto mi sie zda/ že ciagne kora.  
 Biádaš mnie ná cie/ rč.  
 Ináčey niewiem/ rč.  
 Nie karmže mie iuz ta nádzieia dáley/  
 Ráčey mi powiedz/ moy mily nie háley.  
 Biádaš mnie ná cie/ to mi glowe psuieš:  
 Ináčey niewiem/ iedno mie czaruieš.

## Pieśń VIII.

**K**Jedy sie ráne zápaláia zorzá/  
 Adzien z wielkiego wystepnie morzá:  
 Przyszedlem ná brzeg/ kedy Wislá biezy/  
 A tám siedziála ná wysokiey wiezy/  
 Podia wšy reke/ smutna bialaglowá:  
 A pocznie z pláčem nárzetác/ w te slowá:  
 Takzem ia bárzo niefortunna bylá:  
 Takzem ia wiele hezesciu przewinila:  
 Ze temu gwoli bydz niebogá musze/  
 Ktory/ iáko grzech/ mierzi moie dusze:  
 A ten/ gdzieś siedzac/ nárzeka z dáleká/  
 Przed ktorým nie mam milšego czlowieká.  
 Slub mi przywodza poniewolne slowá/  
 Ná ktore nigdy nie zwałála glowá:  
 A ono bylo lepiey sercá pytać/  
 Ktore gdy niechce/ slow sie prozno chwytać:  
 Niech sie tym ciešy/ ze mnie ma w niewoli/  
 Rece mogl zwiázac/ myšli nie zniwoli.  
 Bogu táiemne nie sa ludzkie spráwy/  
 Ten z niebá widzi/ kto krzyw/ á kto práwy.  
 Ja niemam komu krzywdy swey powiedzieć/  
 Jeslibych miała/ y to trudno wiedzieć.

Jednej mam wolność/ w swej cieśkiej niewoli/  
 Ze sie wždy moge napłakać do woli.  
 Wisc mie to zewszod szczęście pokaralo/  
 Wszystko mi zaraz/ com miała/ pobralo :  
 Oczyszny nie mam/ matkim ostradala/  
 Samam sie w rece okrutne dostala.  
 Coz mie gorzego moglo portać w boiu/  
 Nad to/ co cierpie/ niebogą/ w potoku :  
 Czasembych rada żalosc swą pokryla/  
 A na lepša sie postawe zdobyła :  
 Ale smutnemu trudno smiech przychodzi/  
 Trzeżwi/ w piąnych sprawy nie vgodzi.  
 A mnie niebezpieśna/ lzy moie wydaia/  
 Ktore mi z oczu plynac nie przestaia.  
 Tegom też perwona/ ze mie nie milnie :  
 Nie mam mu za złe/ mnie w tym násladuis.  
 On wie co myśli/ świadom o co stoi :  
 Ja go nie sadze/ ani mi przystoi.  
 Wszakoz sie ktemu záwsze beda znała/  
 Nil mi nie bedzie/ bych dzis vmrzec miała.  
 A ty moy bracie/ wzorem Stryia twego/  
 Pomści mey krzywdy/ y zelzenia swego.  
 Dzyń/ co twey krwi słáchetney przystoi/  
 Miłosć przy tobie nieomelna stoi.  
 Jac abo zdrowia w tym stráunku zbeda/  
 Albo/ nákoniec/ twoia zonga beda.

## Pieśń IX.

**K**To mi wiary dáć niechce/ day iz oku swemu/  
 A przypátrz sie stworzeniu pilnie tak pieknemu :  
 Táka ieszce nie byla zá dawnego wieku/  
 Anyolowi podobna báztye/ niz zlowieku.  
 Ray tam gdzie ona siedzi/ á ktoredy miia/  
 Zá iey stopami roza wstawa/ y lelia :  
 Jey gwoli piekne drzewa/ dáia cien sowity/

Niechcę/ aby ja letni zegl ogien obfity.  
 A oná myśl wspaniała znośac z wkládnościa/  
 A niedobyte sercá zwycięża miłościa.  
 A głowiekiem tak władnie/ iáko słońce wonnym  
 Nawrotem: abo Mágnes żelázem niestłonnym.  
 Wiele oczom powinien/ o Páni/ kto ciebie  
 Ogladal/ á wćiehył twym poyżrzeniem siebie.  
 Dalszego czasu może nie zamierzać sobie/  
 Jzby kiedy miał głádha ogladać po tobie.  
 Niech sie wiecey nie chlubia stáradawne láta  
 Z swoiemi Zelenámi: iest za tego swiátá/  
 Ktora gládł ościa wshytkie pierwsze tak minelá/  
 Aż y przyszlym nádzicie ná wieki odielá.

## Pieśń X.

**D**wo/ porzuc swoy gniew dlugi/  
 A ty Pallás/ takze drugi:  
 Gládka Wenus/ gládha gwie/  
 Nowy sąd Parys gotuje.  
 Jáblko złote položyla  
 Erycyná/ bo zwatpila.  
 Sliczna dziewko/ tak tuś sobie/  
 Kleynot ten należy tobie:  
 A żadna iefcze nie wstála/  
 Ktoracby go odiać miała.  
 Rownie taka ráno wschodzi  
 Jutrzenká/ gdy dzien nádechodzi.  
 Slużyć/ y holdowác tobie/  
 Kláde ja za szczęście sobie.  
 A ty o mey wprzeymości/  
 A nie watp o státeczności:  
 Bowiem polki duch iest we mnie/  
 Nie máś/ teno sluge ze mnie.

## Pieśń XI.

**R**ozna to chluba/ nie Kochay sie w sobie/  
 Nie wshyskoć prawda/ com pisał o tobie.  
 Miłość mie zwiiodła/ y przez mie mowila/  
 Ze nad cie/ nigdy wdziecznieysza nie byla.  
 Jáko lelia roza przeplatána/  
 Zdála mi sie twarz twoia málowána:  
 Oczy twe iáko gwiazdy sie blyskály/  
 Pierśi twe/ śniegu stomote działály.  
 Gniewliweś morze śmiechem všmierzála:  
 Kámiennes serce slowy przeníkála.  
 Teraz w mych oczách wshysko sie zmieniło/  
 Obludne serce wshysko pokázilo:  
 A twa niewdzieczność/ ktora pokazuięś  
 Tám/ gdzie powolność/ y chuc práwa czuieś.  
 Czego mi tedy státeczne namowy  
 Nie mogly wybić/ żadna miara/ z głowy:  
 Czegom zbyć nie mogł/ przez śiólá/ przez czary/  
 To sam dziś wyznam ná sie/ z práwey wiary:  
 Zem byl zabládzil w swey niemadrey spráwie/  
 A bylciem/ iesli komu/ iák żyw práwie.  
 Ale jes tego wdzieczna bydz niechciała/  
 Dálej nie bedzieś ze mnie sluge miála.  
 To comci sluzyl/ niech iuz wniwecz idzie:  
 Bo iednak ten czas kiedykolwiek przyidzie/  
 Ze ty wspomniawšy ná me powolności/  
 Musiś zápłakáć nie raz/ od zálości.  
 A ia/ bych iedno o tobie niewiedzial/  
 A w pustych lesiech/ sam/ rad bede siedzial.

## Frágment.

**O**d Párnázem/ gdzie strumien sławney wody bieży/  
 Laska práwie ná zachod pochodzista leży:  
 Ktora zewšad rozliczne drzewá otoczyly/  
 Podawáiąc ku ziemi cien w goraco mily.  
 Tám bylo widáć stoly z kámiensá ciosáne/  
 Widáć y láwy kretnym bluszczem przyodziane.

Do I. M. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

**W** Jákéy testknicy domá pozostály  
 Wygláda oycá milego/ syn mály/  
 Ktory mu kupic iármárk obicowal/  
 Gdy sie do miásta ráno wypráwował.  
 Wicé sie klopoce/ co tám oycá trzyma/  
 Mniemájac/ že on infey spráwy nie má  
 Jedno pás kupic/ ábo czapke nowá/  
 Abo/ nákoniec/ kútle selagowá.  
 A ten/ czego dom zá sie potrzebuie/  
 Tym czásém/ chodzac po tárgu/ kupuie:  
 Tu sol/ tu gárnce/ tu kóciel miedzjány/  
 Tu kroy/ tu lemies/ tu woz okowány:  
 Až nie nákoniec/ nie máš w pácharzynie:  
 Syná wždy slána bánieczká nie minie.  
 Takžec iá testnie/ o Biskupie slawny/  
 Czekaíac twego Psalterzá/ czás dawny.  
 Ktory/ z twey láski/ miał przyść w reke moie/  
 A ty czym infym dzis bawíš mysl swoie:  
 Szukaíac w wierze stárodawney zgyody/  
 A strzegac pilnie Oczystey swobody:  
 Jáko by domá spráwiedliwosc byla/  
 A ná gránicách gotowosc/ y síla.  
 Jáko by rzad byl/ y dzis/ y nápotym:  
 Wshystká/ ná ten czás/ twojá piecza o tym.  
 Ktora zdarz Bože: iesli tež po temu  
 Czás kiedy bedzie/ zisć sie sludze swemu.

Koledá.

**O**bie badž chwálá/ Pánie wšego swiátá /  
 Zeš nam doczetác dal Nowego látá:  
 Day bysmy sie y sámi odnowili/  
 Grzech porzuciwohy/ w niewinności žyli.

Laska twa święta niechay będzie znami/  
 Bo nic dobrego nie uczynim sami:  
 A noż w nas nadzieie/ przysporz prawey wiary:  
 Niech uwajamy twe prawdzliwe dary.  
 Dzyez pokoiu nam/ y świętey zgody/  
 Niech sie nas boia pogańskie narody.  
 A ty nas niechćiey odstepować Panie:  
 A owšem/ rácz nam dopomagać ná nie.  
 Błogosław ziemi/ z twey szcudrobliwosci/  
 Niechay nam dawa dostatek żywnosci.  
 Uchoway głodu/ y powietrza zlego:  
 Day wfyszko dobre/ z miłosierdzia swego.

*Do I. M. Pána Mikoláia Firleia.*

**K**om dobrej slawy/ ktora z cnoty roście/  
 Nie posiadł czlowiek nic trwałego proście.  
 Sile/ y gládkość/ lata przez odnośa:  
 A zálość tudziej w tropy zá rośkośa.  
 Fortuná znami igra iáko z dziećmi:  
 Dżis pánem będzieš/ iutro siaday z kmićmi.  
 Cnoty niht nie ma/ ieno sam od siebie:  
 A też do śmierci nie puści sie ciebie.  
 A gdy cie w niebo między Bogi wnieśie/  
 Slawe po świecie szeroko roznieśie.  
 Tym twoy Dziad Firley/ Mikoláiu slynie:  
 A póki Wisła/ póki Niepr poplynie/  
 Ten ná południe/ ona ná pulnocy/  
 Chwała trwać będzie iego spraw/ y mocy.  
 Wiec y cnotliwy syn oycá nie wydal/  
 Ku czci dziecimney / swoie własna przydal:  
 Bo meźnie z placu spierájac pogány/  
 Dusze cna wylal przez poczciwe rány.  
 Szlachetne rot y/ ktorych martwe głowy  
 Chowa/ y chować będzie brzeg Bugowy:  
 Slawna śmierć wáśa: slawne meśtwo wfedzie:

A żaden wiel tak niewdzięczny nie będzie /  
 Aby posługi wáśke znákomite  
 Były potomkom przyszłym kiedy skryte.  
 A ty Gireiu/ bądź życzliwym moim  
 Nowotnym rymom/ ábych przydom twóim  
 Tym śnádniej służył: á iuz mie nie wodzi  
 Tam/ gdzie Pegázow sławny zdroy wychodzi.

## Carmen Macaronicum.

*De eligendo vita genere.*

**E**st prope wysokum celeberrima sylva Krakouum /  
 Quercubus insignis / multo miranda zóledzio /  
 Istuleam spectans wodám / Gdańskumque gosćincum :  
 Dabie nomen habet / Dabie dixere priores.  
 Hanc ego / cum suchos torreret Syrius agros /  
 Et rozgániáret non madra Canicula žakos /  
 Ingredior / multum de conditione žywotá  
 Deque statu vitæ mecum myślándo futurae.  
 Ecce autem mezos video aduentare quaternos /  
 Dissimiles habituque oris / et dispare bárwá /  
 Quorum vnus hára vestibat terga kápica /  
 Præcinctus tlustum nodoso fune žywotum.  
 Olli summo ingens błyskabát vertice plesus /  
 Et nogá drewniánium calcabat nuda trzewikum.  
 Ad talos alter sukniám demiserat imos /  
 Sukniám faldorum centum / nigrique coloris :  
 Žuic quoque plesus erat / sed eum nutante bereto  
 Texerat / Ausonis quales przynosántur ab oris.  
 Tertius induerat multi kápám áramity /  
 Żoltum kábatum / et caligas / żoltumque koletum /  
 Żoltos trzewikos / spadáń / piorumque berety /  
 Denique lánucubum / fulua vt sint omnia / żlotum.  
 Extremo makowa fuit suknicá / sine vlló  
 Sacta magisterio : si non argentea pará

Zafektarum/ et seni penderent margine knáfli /  
 Pondere/ quam wielka mage res pretiosa robotá.  
 Congredimur/ dextrisque datis/ sluzbaque powolna/  
 Ante alios/ slo wis sic me compellat amicis  
 Sunigier : Apparet fili/ quod et ipse fatetur  
 Vultus / nescio quas animo te voluere curas /  
 Et niepotrzebnás forsan/ quæ vestra iuuenta est.  
 Quicquid id est/ wolnum tibi quod przekázát vmystum.  
 Sare age : forsan inest háro quoque rádá cucullo.  
 Non me ( respondi ) strebry/ zlotyque cupido/  
 Zbierándique tenet niezbednos cura pieniadzós:  
 Nec Woiewodarum fellas/ orlumque potentem  
 Ambio/ Wirtzchorum czapkám quoque nolo duorum.  
 Sed neque per blandum contraxi debita flusum/  
 Callida nec nostrum versat páni duská rozumum.  
 Omnibus his vacuum gero ( diis sit gratia ) pectus.  
 Noster in hoc omnis positus labor / vnica cura est  
 Hæc mea/ quo pacto possim rzadzare zywozum/  
 Inuidiaque procul bespiecznum dirigere auzum.  
 Quare/ si quid habes/ serokám concute káppám/  
 Secretasque tui cellas scrutare rozumy/  
 Si mihi forte queas sanam conferre porádám.  
 Sic ego rozumyslo : sic coepit frater ab alto :  
 Macte animo iuuenis/ qui non cum simplice turba  
 Sortis ab arbitrio pendes/ slepaque Boginia/  
 Sed te rozumyslo fulcis/ dobraque poráda :  
 Ergo/ cum sæuis alios fortuna procellis  
 Abripiet/ tua labetur tuto æquore nauis.  
 Audi igitur/ sensuque imo mea verba reponas.  
 Cernis/ vt incolumi chrosto/ mlodaque choiná/  
 Annosæ citius vertantur turbine quercus :  
 Cumque humili parcat Jouis indignatio chlewo/  
 Excelsæ froggo feriuntur fulmine turres :  
 Sic et in humanis/ fili charissime/ rebus  
 Accidit/ vt qui se powagás wspinát ad altas/

Fortunæ mage sit telis obnoxius ostris:  
 Quæ qui serpit humi/ qui tæcum diligit unum/  
 Non adeo timuisse potest: et non ego quosdam  
 Tales esse stanos/ ubi/ si non undique tutus/  
 Nec minus inuidiæ/ minus ipsi denique viuas  
 Fortunæ expositus/ . . . . .

Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos/  
 Has itidem/ quas te video nunc voluere curas/  
 Mente volutabam tota/ totoque rosumo.  
 Fors et aberrassem/ quæ sunt humana nie madre  
 Ingenia/ et iam me chytrus tentare dyabulus  
 Cœperat/ ut zonam nobis poymare liceret/  
 Et niepotrzebnám capiti superaddere curam:  
 Aut stare ingratiæ nie wdziecznym limen ad Aulæ/  
 Nastulkámque sequi/ et dworskám sorbere polewkám.  
 Sed mihi donarunt meliorem numina mentem:  
 Namque mihi in somnis/ nostræ lux religionis  
 Visus adesse Pater bialo/ Bernardus/ ámicu/  
 Non aliter splendens/ quam krasne lumina Phœbi.  
 Hic me cunctantem świetckás deponere curas  
 Iussit/ et ad sacrosanctum properare zakonum:  
 Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili/  
 Si nolis nedzám præsentis noscere światy/  
 Et sentire tamen venturæ gaudia vitæ.  
 Paupertas tuta te tutum præstabit ab omni  
 Krzywodá fortunæ/ cæloque immittet aperto.  
 Sed frustra czekasz dum te Bernardus: et ipsi  
 Admoneant dobrzy per talia somnia Diui:  
 Olim/ olim istud erat/ non cum ieiunia światús  
 Despiciet et missæ nulli præstantur honores  
 Amplius. hæc Mníchus: cœpit sic deinde Káplanus.  
 Omnia quæ poterant świetckos confundere stanos/

Quæque tibi poterant vitam zalecãre duchownam /  
 Alta reuerendi dixit prudentia patris.  
 Quod si forte tuam subit hæc sententia glowã /  
 Ut velis omnino chlebum iãdare duchownum /  
 Malim te kãiedzum / quam golum cernere Mnichum.  
 Nam etsi prodest dlugosk semrare Pacierzos /  
 Et possunt missæ wielkum recludere niebum :  
 Et Kãieja / et Mnichy / Psalmos spierwamus eosdem /  
 Et Kãieja / et Mnichy / Missas celebramus easdem.  
 Cumque pares simus coram / qui niebã gubernat /  
 Inferior certe coram mortalibus ille est.  
 Nam neque wesolãs aliis pomagãre bieziãdãs /  
 Nec potis est mlodãm / ceu nos / chorare kucharãm.  
 Adde / quod ipse Deus Kãplanos primus in orbe  
 Instituit / Kãiedzosque suo præficit ouili.

Plura loqui nolo / neque enim impugnare zakonum  
 Est animus : twoiã tu cetera discute glowã.  
 Conticuit tandem / factoque hic sine quienuit.

Tum Dworzãninus : Non hoc sinat optimus ille  
 Iuppiter / ut hãra tectum te aliquando kãpicã  
 Aspiciam / aut drexniãnos gestare trzewilos.  
 Sed neque te manicis capiat reuerendã ferocys /  
 Nec Canonicorum bulla / dziesiãtaque kopã.  
 Nil magis inuisum est hac tempestate Kãplanis /  
 Nil Monachis toto videas odiosius orbe.  
 Biskupos male czapkã biceps / male stula tuetur /  
 Nil profunt klatwã / neque diabli forsitan ipsi  
 Jam metuumt krzyjos.  
 Te moneo / si quid inueni sub pectore sanæ  
 Mentis habes / chlebum noli curare duchownum :  
 Inuenies aliam / libeat modo discere / drogãm /  
 Qua insistens possis prod. se tibi que tuisque /  
 Nec tantum inuidiæ subeas lud. itãsque pzymowãs /

Audisti Monichos / wysuchastyque Kaplanos /  
 Et dworzáninum facientem verba tulisti /  
 Extremus labor est / atque hic breuis / vt ziemianinum  
 De suoio stuches dicentem pauca ziemienstwo.  
 Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio bledum /  
 Dum suoium laudat / dum cudzum quisque zywoium  
 Improbat / et suoium kázdus te vellet habere.  
 Forsitan et Monachus fieri / fierique Kaplanus /  
 Non mala conditio est / et habent sua commoda dwory /  
 Nec ziemianie carent. sed tu wybierare memento  
 Vitam / naturæ quæ sit accommoda / twoie.  
 Nempe / potes cystum verbis iurare zywoium /  
 Et quod iurasti te ipsa præstare : Kaplanus  
 Sis licet / et swietekos securus negliges stanos.  
 Sin aliud natura iubet / quam swiete Kaplanstwo /  
 Tu ne lude Deos / et stogum wára piorunum.  
 Atque hoc est unum / cur nostro tempore wiecey  
 Expediat swietekum quam stanum ambire duchownum.  
 Omnes ludzie sumus : nobis tamen esse zonatys  
 Concessum est : solos grzech iest ozeniare Kaplanos.  
 Quanquam mirari possis / et iure podobno /  
 Esse scelus Káiedzo enotliwám ducere zonám /  
 Et non esse scelus kurwám choware kucharkám.  
 Sed valeat : nostri non est hæc gadka rozumy.  
 Hoc inquirendum potius / dworskunne zywoium /  
 An tibi conducatur stanum wybierare ziemianskun.  
 In qua parte quidem non est / quod multa loquamur /  
 Tu modo quid faciat / non quid dworzanie loquantur /  
 Videris : illi quidem laudant / suoiumque zywoium  
 Przekładant aliis : sed cum sunt multa loquuti  
 Magnifice / et lastám iactarunt usque krolowskám /  
 Ad plugum tandem redeunt / fiuntque ziemianie.  
 Vnde obaczare potes / laudari forsitan aulas /

Sed mīle domā peti: sūoīus res optima tatus:  
 Nulli flecto genu/ sum uolnus/ sermo nulli;  
 Gaudeo libertate mea/ p̄uonoque pot̄oio.  
 Non expono animam wiatrys/ longinqua petendo  
 Lucra/ neque occido bīednum lichwiādo człowiekum.  
 Non habeo wielkos/ sed nec desidero/ skārbos:  
 Contentus sūm sorte mea/ wlasnāque paternis:  
 Bonus aro ziemiā/ quā me sustentat alitque:  
 Ipsī epulas nati/ cnocturaque zōnā ministrat/  
 Omne gotowa pati mecum/ quodeunque ferat fors.  
 Sum procul inuidia/ bēspiecznos dormio somnos/  
 Spero nihil/ curas abigo/ mihi denique uiuo.  
 Sic olim uirisse homines/ cum zlate fuerunt  
 Secula/ crediderim potius/ quam flumina lacte  
 Manasse/ et debos miodum torasse gotowum /  
 Atque hęc pro stano paucis sint dicta ziemiānsko.  
 A quo si quisquām te seuocat/ ille uidetur  
 Omnino uitam tibi non zyczāre beatam.

### Ná XII. tablic ludzkiego żywotá.

#### I.

Ntác/ że sie człowiek nie ná rostkof rodzi/  
 Bo z plāczem/ ná ten nedzny swiāt/ przychodzi.

#### II.

Nie dlugo/ dziatki/ tey gry wáfey bedzie/  
 Pochwili drugi nád czym inszym siedzie.

#### III.

Czego zá swieżá skorupá ná wrzálá/  
 Ten zapách bedzie w sobie dlugo miálá.

#### IV.

Jákoby też rok bez Diosny mieć chćieli/  
 Rtorzy chca/ żeby mlodzi nie faleli.

V.

Wszystko myśli wcy na tym biednym świecie/  
Możnieszby zámždy podlejšego gniećie.

VI.

A za nie lepíey slawy cney popráwíć /  
— Niž prózno síedzac w cieniu/ wíeł swoy trawíć :

VII.

Práwa sa rownie iáko páteczyná /  
Wrobl síe przebíie/ á ná mustke winá.

VIII.

Gdy szczęście niechce/ y ráda pobládzi/  
Fortuná swiátem/ nie náš rozum/ rzádzi.

IX.

Nie kto ma złoto/ ma perly/ ma háty :  
Ale kto ná swym przéstal/ to bogáty.

X.

Gdy beda Bogá wstá wyznawáły /  
Niechayby síe go y spráwy nie przáły.

XI.

Biedna stáročí/ wšyscy cíe žádamy/  
A kiedy przyidzíteš/ to záš nárzekámy.

XII.

Omylny svěćie/ iákoć síe tu wídzi/  
Dohédlem portu/ iuž wíec z ínsých hýdzi.

Ná obraz Lukrecyey.

Lukrecya mie zwano/ w Rzymiem síe rodzila/  
A íz ni ma počćíwość gwałtem wzíeta byla!

Przez cie/ zly Krolewicz/ to com nie tak drogo  
Szacowalá/ swa wlasna krew przelalam stogo.

*Ná obraz Kleliey.*

**K**lelia/ plyne przez Tvbrowa wode/  
A za soba zakladny huf pániensti wiode.  
Ale iz sie mnie znomu dopieral Krol stogi/  
Wydano mie/ vchodzac pospolitey trwogi.  
Gdzie iednak miasto grozy ieszczem pochwalona;  
A z wczci wemi dary do domu wrocona.

*Ná mezna Telezylle.*

**J**e tylos nauczonym slawna tymem swoim /  
Dziwniem sie v sercu/ y wczynkom twoim/  
Cnotliwa Telezyllo : bo gdyś vslýshala  
O wielkiey swych porazce/ wnetes broń porwala/  
A twym smialym przykladem/ wshytká plec niewiescia  
Rzucila sie za toba/ y nie dalas wescia  
Nieprzyiacielom stogim w miasto/ choc zwalzone :  
Przeto twe imie bedzie ná wieki pomnioné.

*Ná most Wársáwski.*

**B**ogzeć záplác/ o Krolu/ zes ten most zbudowal/  
Pierweyem záwzdy selag/ nad potrzebe/ chowal :  
A dzis y tenem przepil : bo idac do domu  
Napozmney/ od przewozu nie pláce nikomu.

*Frágment bitwy z Amuratem , v Wárny.*

**K**orego Bohátera/ bedzie wola twoia /  
Abo Krola/ dzis wspomniec/ zlota Lutni moia :  
Bogu czesc ma bydz naprzod/ y ná koniec/ dana :  
Bo ten wshytek swiat rzadzi/ a sam nie ma Pána.  
Temu sie niebo klania/ y ogniste zorze /  
Temu ziemia holduie/ y nawalne morze.  
Kto niewie/ iako Jáson do Kolchow zeglowl/  
Kedy smok nie vspiony/ zlote runo chowal ?

Komu tájne są brátow Chebánskich niezgody :  
 A krzywdá zacnych Greków / y Trojánskie skody :  
 Abo jáko Herkules / kwołi pánu zlemu /  
 Przećiw stogim zwierzetom czynil dosyć swemu :  
 Niech ia teź co o tobie powiem / Włodzisláwie :  
 Acz moy dowcip trudno ma w to vgodzić práwie.  
 Ale ty swiety Krolu / ktory prze swe cnoty /  
 A prze meštwoś osiągnáł w niebie stolec złoty :  
 Pomoż mi chuciá swojá / á przysporz wymowy /  
 Abych twá słáwná bitwę / mogł opisáć stowy /  
 Ktorás miał z Amuratem / przy niebezpieesney Wárnie /  
 Gdzie twe przednie zwycięstwá / legly ztobá márnie.  
 Jáko wíec kto nieznáczny / ktoremu zámkntony  
 Páński páłac / kiedy kto idzie przelożony  
 Ciśnie sie we drzwi / aby mogł zá tá pogodá  
 Páński máiestát widzieć / choć nie Woiewodá :  
 Táť ia / o zacny Krolu / twym imieniem / ktore  
 Prze dzielność / y wysoki rozum / idzie wzgoré /  
 Swe podle rymy zdobie / ábych mogł przy tobie  
 Wcisnąć sie w ludzká pámiéć / cóś ty ziednáł sobie.  
 Náyda sie / krom wátpienia / wielowládný Pánie /  
 Ktorem / kútwey ozdobie / wymowy dostánie :  
 Miedzy ktoremi / dopuść tym teź iáblkom plywáć /  
 Silá ich swoim plászczem mozesz ty pokrywáć.  
 Wielká chlubá záprawde / komu to Bog dáie /  
 Ze czego z przodków nie ma / sam przez sie dostáie :  
 A swá cnota táť swiećí / je y przodki dáwne  
 Rozświeca / y potomstwu imie czyni słáwne.  
 Lecz to wielka / gdy kto iest z przodków tey zacności /  
 Zeby mogł słáwnym byđ zwan / y krom swey dzielności.  
 A záś táť zycie / ze teź krom przodków swych słáwy /  
 Moglby záwzdy byđ znacznym / prze swe tylko spráwy.  
 Tobie tá chlubá / Krolu / sluży / iesli komu :  
 Bo vrodziwszy sie w táť znákomitym domu /  
 Niewiedziéć / tyli wíetka częś maś z przodków swoich /

Czyli on chwaleńszyszy / z wysokich cnot twoich.  
 Tyś mych rymow dziań wodzem : lecz ia / idac w drogę  
 Obiecána / przystoynie sklonie pierwey noge  
 Do káplice twych przodków / ktore pozdrowiwszy  
 Napradce / wroce sie zás ná gościniec pierwszy.  
 Tu sie naprzod da widziec twoy Prádziad wczciwy  
 Jágiello / ktory wymysl czyni mi warplivy :  
 Jesli ma bydz głowiekiem zwan bogoboyńszyszym /  
 Czyli w rzeczách rycerskich Zetmánem dziełńszyszym.  
 On záprawde / prze cnote / y żywot swoy swiety /  
 Bedac z Wielkiego Ksiestwa ná Krolestwo wzięty :  
 Przzywiodl Litwe do tego / ze sprośność pogánstka  
 Porzuciwszy / przyieli wiara Chrześciaństka.  
 A zbráćili sie z Polska : czym on tym groźńszyszym  
 Byl swym nieprzyiaciolom : dal pokoy rowńszyszym.  
 Ale hárdé Krzyżaki tak stárl iednym botem /  
 Ze ie niemal zwalzone podal dzieciom swoiem.  
 Z dobrych dobrzy sie rodza / syn oycá nie wydal.  
 Lecz tu slawie dziedziczney / y swa wlasna przydal  
 Krol dwu koron / Włodzislaw : bo bitac pogany /  
 We ktwi nieprzyiacielskiej upadl zmordowany  
 W poyrzod ziemi Tureckiej : iego poswiatecone  
 Kósci / nie sa w oczysztym grobie polozone.  
 Grob iego jest Europa : slup śniezne Bálchány :  
 Napis / wiezna pámiatka między Chrześciańy.  
 Po nim ná Pánstwo wstapil / brát iego rodzony  
 Kázimierz / co wczynil ledwie namowiony :  
 Bo przegladal trudności / ktore nád Korona  
 Wisiály / prze spor ludzki / y myśl rozdwoiona /  
 Litwy ( mowia ) z Polaki : iednak w to vgodzil /  
 Ze do dálshych niesnazet droge byl zágródzil.  
 A zwiázkí stárodawne w cále nam zostály /  
 A z zá časem y myśli burzliwe vstály.  
 Ten Pruska ziemie póstiadl : a Krzyżaki boiu  
 Tak nákarmil / ze próśic musieli pokoiu.

Ktory tak otrzymált/ że Pána inšego  
 Nie mieli znać ná wieki/ procz Krolá Polskiego.  
 To byl twoy Dział/ o Krolu/ podobien Orłowi/  
 Ktory przedtim piorunem sluzac Jowisłowi/  
 Takie potomstwo ná swiát/ iáki sam/ podawa:  
 A tym dziedziczny wżad/ y grom lotny/ zdawa.  
 Tak on bedac od Boga Krolew postáwiony/  
 Takie syny zostáwil/ że káždy korony  
 Byl/ z nich/ godzien: iákož teź wšyscy Krolowáli/  
 Oprocz/ ktorzy stan inšy chcec sobie obráli.  
 A stárfy wiec Włodzislaw/ Czechom rostkázowal:  
 A potym záš y Węgram walecznym pánowal/  
 Olbráchtá wbiezawšy: stánal Bog zá štoda  
 A temu/ wštal oyczyste Pánštwó za nagrode.  
 Ten iáko byl ku wielkim rzeczom záwždy chciwy/  
 Dalby to byl Bog/ áby tak byl y šczęśliwy:  
 Ale fortuna záwždy iego rády prolá/  
 A náwet y żywotá zayzřzála mu zgolá.  
 Ná iego mieysce wštapil Alexander sławny/  
 Ten Polakom/ y Litwie/ zwiázek stárodawny  
 Odnovil: Wołochy bil/ y Tátary gromil:  
 Lecz y tego predko sen želázný wštromil.  
 Alceſtis, mežá od šmierci obronilá.

APOLLO. **A** Dmetow domie/ gdšiem ia/ choćiam Bogiem/  
 Štořtować musiał sluzebnego štola.  
 Przyczyna tego Juppiter / ktory mi  
 Syná piorunem zábil predkolotnym.  
 Zá ktorým gniewem/ pobilem Cyklopy/  
 Kowale gromne/ á oćiec mie zá to  
 Przymušil sluzyc czeleku šmiertelnemu.  
 Przyszedšy tedy w ten kray/ pářsem woły  
 Gospodarzowi/ y tegom štrzegł domu  
 Až do tych časów: bo sie Pánu dostal  
 Šwietobliwemu/ y sam šwietobliwy

Serytowemu synu / ktoregom ia  
 Obronił śmierci / wblágaroſy Párki /  
 A pozwolily mi tego / że Admet  
 Moze wyść śmierci / dawſzy ná ſwe mieyſce  
 Kogo inſzego / coby zań chciał vnrzec.  
 Wſyſtkie obſedſzy tedy przytácioly /  
 Oycá / y mátkę / co go wrodziła /  
 Nie nálaſz / okrom zony / ktora żywot  
 Zań chce polozyć / y rozſtác ſie z ſwiátém :  
 Ktora po domu teraz / mđla nieboge  
 Ná reku noſa : bo icy dſiſieyſzego  
 Dnia vnrzec przydzie / y duſę polozyć.  
 A ia / zebych przy tym nieſzczęſciu nie byl /  
 Poyde precz / á ten wdzieczny dom zoſtawie.  
 Ale iuż y śmierć widze nie dáleko /  
 Kſienią vmárlych / ktora ia pod niſką  
 Ziemię ma dowieść : á práwie wczas przyſlá /  
 Pilnuiac ná ten dzien / kiedy ma vnrzec.

*SMIERC.* **C**o przed tym domem / co tu Phoebe czyniſz ?  
 Ná nowe krzywdy ſi / łamiac náſe práwa /  
 A lupy náſe gwałtem wydzieráac.  
 Máłoſ miał ná tym / żeſ Admeta śmierci  
 Uchowal / Párki zdrádlive podſedſzy :  
 Teraz czego tu z groźnym lukiem ſtrzeżeſz ?  
 Toli Alceſtys obierála / kiedy  
 Zaſtąpić meżá / y vnrzec zań rzekła :

*APOLLO.* Nie boy ſie krzywdy / y gwałtu / odemnie.

*SMIERC.* Jáko ſie nie bać / takim ciebie widzac ?

*AP.* Młoy to obyčaj / záwždy z lukiem chodzie.

*SM.* A temu domu nieſluſhnie pomagác.

*AP.* Bo mie przygoda przytácielſka boli.

*SM.* A chceſ mi odiać y tego drugiego ?

*AP.* Wſzakżem y tego gwałtemci nie wydał.

*SM.* Przeczże ná ziemi ieſt / á nie pod ziemiá ?

- AP.* Jś za sie zone dal / po ktoraś przyshedl.  
*SM.* A odwiodez ja pod ziemie gleboka ?  
*AP.* Jdź / wezyn : bo niewiem / iesli cie namowie.  
*SM.* Strácić / kto ma bydz stracon : toć sie rzeklo.  
*AP.* Nie : ale tym śmierć dać / ktorym przystoi.  
*SM.* Juz znam czego chcesz : y chce twoie widze.  
*AP.* Mojesh Alcestys / tedy przyść k starości ?  
*SM.* Nie moze / tak wiedz : y ia chce rad widze.  
*AP.* Przedsie nie wezmiesz / ieno iedne dusze.  
*SM.* Kiedy mra mlodzi / wietrza chwale biore.  
*AP.* Gdy stawa umrze / hoynsey ia pogrzeba.  
*SM.* Bogatym kwoli prawo Phoebe stawis.  
 Jakaś rzekl : czy sie nie pomnisz / choc mady :  
 Rupilby / ktoby miał zac starym umrzeć.  
*AP.* Wiec mi tey laski tedy nie wezynisz ?  
*SM.* Nie moze : wsak wiesz moie obyczaje.  
*AP.* Ludziom przeciwne / y bogom mierzone.  
*SM.* Prozno masz o to stac / co bydz nie moze.  
*AP.* Ustanieś / wierz mi / choćias to surowa :  
 Tak tu przyidzie masz w dom Seretowy /  
 Od Eurystea po konie poslany  
 Do ziemney Traby / ktory tu w gosćinie  
 Bedac / wydrzec te gwalttem bialaglowe :  
 Wieccí powinien przedsie nic nie bede /  
 A ty wezynisz toz / y klac mie bedziesz.  
*SM.* Ty wiele mowiac / przedsie nic nie wezmiesz :  
 A ta niewiasta poydzie iuz pod ziemie.  
 A ide do niey przejegnac ia kosa /  
 Bo to iuz bogom ziemnym poswiecony /  
 Romu ia kosa wlos vstrzyge z glowy.  
*CHORVS.* Czemu tak cicho we dworze /  
 Czemu dom umilkł Admetow ?  
*POLO.* Ale nigdziey przytaciela  
 Nie masz / coby nam powiedzial /  
 Jesli iuz umarley plakac

Krolowey manry : czy ieszcze  
 Żywa Alcestys : wedla mnie  
 A wedla wszystkich/ mezowi  
 Ze wszech niewiaſt nawiernieysza.

## Przy Pogrzebie rzecz.

**S**łá sobie ludzie mądrzy/dawnego wieku/ moi lástkáwi  
 Spánowie/głowy utroſkali:chcac to ſwiátu wywieſć/  
 że przygody / nieſzczéſcie / y ſmetki wſelákie / moga czło-  
 wiekowi nie bydź ciéſtkie / áni ſilne : ále temu wſytkiemu  
 rozum dobreze zdoláć / y wytrzymáć może. A mieli po ſo-  
 bie wywody wielkie y wáżne / iáko ſie onym zdáło : ále /  
 iáko ſámá rzecz okázuie / nie bázno poteżne. Bo nie tylko  
 tego w ludzi wmwóić nie mogli : ále y miedzy ſámemi /  
 rzadki / ktoryby to byl ná ſobie przelomil / żeby byl w tey  
 mierze / wedlug náuki ſwey ſie záchował. TáK podobno  
 wſytko latwiey ſłowy wyrzec / niźli rzecza ſámá wypel-  
 nić. A nie máſz záprawde czemu dziwowáć / że mądre /  
 y ſerokie wywody / ſmetku / y záloſci ludzkiey pohámo-  
 wáć nie moga : bo trudno ieſt z przyrodzeniem walczyć :  
 á ſerce czlowiecze nie ieſt kámienne / áni żelázne : iákiego  
 żadna troſká / y żaden žal nie ruſzy : ále z teyże krwie / co  
 ſam czlowiek / y tegoż ciála / ſtworzone : ktore iáko rádoſć  
 y poćieche ſwoie czuie / ták z nieſzczéſcia / y z przygody /  
 tráſowáć ſie muſi. Doſwiádeczamy tego ſámi ná ſobie :  
 day Boże / áby nie ták czéſto : ále záiſte doſwiádeczamy.  
 A my wiec teraz zá tym niefortunnym teráznieyſzym przy-  
 padkiem náſzym/czuimny co to ieſt záloſć. Abowiem trá-

ćilifmy w domu swoim tego / iákiego drugiego (prawdá  
 sie znáć musí) nie mamy. A stráćilifmy nie ták brátá/iáko  
 włásniey oycá. Bo po zeščiu rodzicow nášych/ máiac on  
 nie tylko láty/ ále y rozumem/przed inšá brátia : wšytkie  
 trudnošći náše spolne / ktore wiec po zmárlym oycu ná  
 dzieći pospolicie przypadáia / wziáł byl ná swoje piecza :  
 y ták sie z nimi spráwował/žesmy zá pilnošćia iego żadne  
 go vščerbku w spráwiedliwošći swey nie wzíeli. A/ zá  
 cosiny mu y dziś wielce powinni / nie tylko nam chudobe  
 náše w cále záchowál/ále y przyiažni šasiedzka : bosmy do  
 tey doby/ z czego P. Bogu badž chwálá/áni przysięgi ža  
 dney / áni záščia żadnego z nikim nie mieli. Co wšytko  
 Bogu naprzod / á potym iego obmyšlawániu/ y przestro  
 dze/przypisáć musíemy. A nietylkoć w mlodšych lećiech/ y  
 w niebytnošći drugich nam byl rádžien / y pomocen : ále  
 przez wšytek wiek swoy/iáko brát prawdziwy/trudnošći  
 nášych wšelákich przestrzegál/ y bronil. A tá wiec iego go  
 dnošć/ktora go byl Bog opátrzyć raczył/ nie bylá ták okre  
 šona/ ábo waška/žeby sie tylko w domu ie° sámym záwie  
 ráć miálá:ále silá obcych ludzi/silá wdow/ y širot vbogich  
 rády ie° vžywálo : ktorey on nie funtem/ isćie/že ták mam  
 rzec/ áni ločćiem przedawál / ále y dármo/ y hoynie wšy  
 tkim potrzebnym vžyczál/ y ták wiernie / že ná rádžie iego  
 žaden sie nigdy nie omylit. Služnie tedy prze šmierć iego  
 dziś ná sobie ten vbior nošimy / y ná sercu žal wielki ma  
 my/ z ktoregosiny y obrone domá/ y miedzy ludžmi dobra  
 slawe mieli. Ale nam podobno teraz wiecey trzeba ná

táka rzecz sie zdobywác / ktoraby zálość náše rychley le-  
 czyć / iesliby to možna rzecz byla / niżli iatrzyć / y Berzyc  
 moglá. Jákož niepomálu sie ztad cieřymy / že przy tey  
 ostátney posłudze brátá nášego / W. M. tak wiele / y tak  
 zacnych osob widzimy. Bo nie ledá to znák iest láski W.  
 M. przeciwko niemu. Kiedybyście W. M. komu żywe-  
 mu te věciwość czynili / mogłoby sie iáko kolwiek zdác / že  
 to w nádzieie przypodobánia iákiego / ábo wiece y oddá-  
 nia czynicie : Ale czyniac to vmárlemu kwoli / ktorý tego  
 oddác iuž nie moze / żadney watpliwosci w tym nie ma-  
 my / že to W. M. z vprzeye / y práwey checi przeciwko  
 niemu czynicie : dáiac to nie tylko nam bráciey / y powin-  
 wátym iego znác / ále wšytkim ludziom wobec / že věci-  
 we záchowanie brátá nášego / nie vmárlo z nim pospolu /  
 ále żywie w sercách W. M. cnotliwych ludzi. A toć iest  
 on owoc wiáry / cnoty / y godności iego : z ktorego my po-  
 winowáci cieřyc sie niepomálu mamy ; á potomstwo iego  
 y przyklad brác moze / áby oycowškim strychem sie sprá-  
 wuiac / do tegož záchowánia / y do teyže dobrej slawy /  
 przysć kiedy mogli. Já tak tedy wielka láska / ktora W. M.  
 temu zmárlemu ciálu okázác raczyli / W. M. Pánom  
 šwym wielce dziekuiemy : prořac Pána Boga / áby on sam  
 zá nas / ktorzy tego tak dálece odslużyć nie mozem / W. M.  
 to hoynie plácic / y nágradzác raczyl. Te° záprawde y sobie  
 y tym vbogim sierotom / také y tey věciwey á strořká-  
 ney małżonce iego / žyczimy / y prošimy / áby oni tey láski  
 W. M. ktorey óciec ich po W. M. nie tylo zá żywotá / ále

y po śmierci doznawal/mogli bydz też uczestniki. A oni za  
powodem nas też stárzých/stárząc sie pospolu známi beda/  
iákobyśmy táskę W.M. sobie záslugowali. P. Boże day  
tylko/ áby w potrzebách poćiebnieyších/ niżli tá jest.

*Epitáphium Káspára Kochánowskiego, Pisárza  
Sedomierskiego.*

**K**áspára Kochánowskiego/ tu schowano kóści/  
Człowieká cnoty wielkiej/ y wielkiej godności.  
Pláczcie vbogie wdowy/ y smetne sieroty:  
Umárl ten/ co ná pieczy wáse miał kłopoty.

*Nagrobek Teczyńskiemu.*

**S**tára stárgá/ á prozna/ ná śmierć sie žalowác/  
Bo wiem oná nikomu nie zwykła folgowác:  
Bierze stáre/ y mlode/ kto sie iey náwimie/  
Ten pierwey/ á ow pozniey: przedśis nikt nie minie.  
A by kto Testorowey doczekał stáročci/  
Co to jest przeciw oney niezmierney wieczności:  
Bo gdy ostaték przydzie/ cokolwiek minelo/  
Jednym slowem/ nie máś nic/ wšytko vplynelo.  
Nie láty/ ále cnota żywot mierzyć mamy/  
Z tey one zacne meze/ y dziś iešeże znamy/  
Ktorych kóści iuz dawno w prochu nie znác: ále  
Sławca kwitnie/ y kwitnac záwždy bedzie w cále.  
Z tey strony/ o Teczyński/ twoy wiek bedzie dlugi/  
Jáko cie kolwiek nagle/ imo twe záslugi/  
Stroga nieublagána śmierć opánowála/  
A bieg twoiey mlodości zawisnie przerwála.

*Smierći sie nie báć, cnoty náśládowác.*

**S**nu moy/ słušnie sie zly człowiek śmierci boi/  
Ale sie iey dobremu lekáć nie przystoi:  
Bo zly mniema/ że wšytek iuz ná wieki ginie/

A dobry prawie w ten czas do portu przyplynie,  
 A ty mey śmierci nie płacz: mnie sie dobrze dziecie/  
 Takem boiázní prozen/ iáko y nádzíeie.  
 Láská Pánísta náde mna: ty mie nie wydaway/  
 A cnoty násládownác/ synu/ nie przestaway,  
 Cnocie niebo zaplátá/ y wieczne wesele/  
 W rostkóshách swiátá tego zle pokládác wiele.  
 Wshytko to iáko trawá/ czásu swego minie/  
 Ale slawá poczciwa/ y po śmierci stynie.  
 O te sie/ synu/ stáray wshelákim sposobem/  
 A wdzieczney mi uczyniś/ nížby nád mym grobem  
 plákal we dnie/ y w nocy: to wiedz/ kto do nieba  
 Dostal sie raz/ tego iuz pláác nie potrzeba.

## Frágment Nagrobku.

**N**áz to ciebie ciešyc mam/ smetny Rádziwile /  
 W tym zálošnym przypadku/ tey niešczęsney chwile:  
 Gdzie rzeczy/ abo y slow tak władnych dostáne/  
 Ktoremibych miał leczyć twoie cieška ráne?  
 Trudna to ná mie: lubo twoy žal niehánowny/  
 Lubo tej chce wvázyc ten swoy dowcip rowny:  
 Aby tej byl nawiešky/ iáko czlo wiek twemu  
 Pláczu ma kres zámierzáć/ tak spráwiedliwemu?  
 Jáko lzy ma hánowác?: ktore žal serdeczny  
 Wyciška/ nie ináčey ieno iáko wieczny  
 Wode z skály zdroy pedzi/ á tá nie wstrácona  
 Szrodkiem nieošušoney láki/ swoy plaw kóna.  
 Czy cie podobno šczęście pomálu doškelnelo/  
 A nie pol prawie šerca z pierśi twych wyielo?  
 Strádales (ách zálošci) ze wšech miškej žony/  
 Ktora/ iáko natura/ tak y cnotá/ z strony  
 Rážda swoiey/ tak byly bogácie nádály/  
 Ze w tey mierze iuz wiecey przydáć nie nie miály.  
 Nážbyt šczęšliwy/ nážbyt/ zdaleš sie bydž Bogu  
 Rádziwile/ byš byl w tym towarzystwie/ progu

Swych lat ostatnich doszedł: w pol kresu nie była/  
 Kiedy cie twoią biedna Zanna opuściła.  
 O prawo krzywdy pełne! o nieznośna ksieni  
 Mdlých bogow/ y pod ziemią mięstkaiacych cieni.

Nagrobek.

**C**Oraz Bog przeczesał/ to już bydz musi/  
 A o to głowiek prozno sie kuśi/  
 Aby nawietże iego staranie/  
 Mogło zatrzymać to wieczne zdanie.  
 Wszystko na świecie idzie swym pedem/  
 Nie omylnością/ abo za bledem.  
 A co z przyczyny wieczney zstepnie/  
 Tego y sam Bog nie rad hámnie.

Nagrobek.

**N**iewinna duszo/ owaś ty już w niebie/  
 A iam tu zostal niebezpieśny/ bez ciebie/  
 Na swoy cieśki placz/ cieśka žalosc swoie:  
 Niechcial tego Bog/ bych byl glowa twoie  
 Ja pierwey zalegl: bo ciebie straciłwfy/  
 Straciłem wšytko: a nad mie troskliwfy  
 Już bydz nie moze: stoga śmierci/ to ty  
 Dmieś wygodzić/ gdzie naywyższe cnoty.

Nagrobek.

**K**To mie w mym cieśkim strąsunku ratuje:  
 Moia tak łączna dusza sie nie czuie/  
 Aby pocieche taka przyjac miała/  
 Wyiawfy/ kiedy prozna bedzie ciála:  
 Tam cis ogladać mam dobra nádzieie  
 Szlachetny duchu/ dla ktorego mdleie.  
 A cierpiac w sercu tak nieznośna rane/  
 Aż w ten czas plakać/ gdy y żyć/ przestane.

## Pieśń żalobna.

**A** To kiedy miał słusnieyszą przyczynę plákání :  
 Razem mié szczęście mego wshytkiego kochání  
 Zbáwilo/ duše tylko przy mnie zostáwivshy /  
 Jzbych vpad swoy czuiac/ tym byl niešťesliwshy.  
 Snadźby lepię / by teno nie czuć żalu swego /  
 Twárdz skála gdzie stánac / sřzod morzjá hucznegó /  
 O ktoraby się wiecznie morskie rozbiáły  
 Flagi / y nieokrotne wiatry vderzály.  
 Kowney podobno rozum rádzic może škodzie :  
 Ale iáká jest moia / nie zdola przygodzie.  
 Dziatkiż mie cieszyć máia : czy zóná cnotliwa :  
 A dziateczki Bog pobral / y mátká nie żywa.  
 Wieczny Boże / słusnie mie karzesz zá me złości :  
 Jednak nie tylko pátrzay ná moje krewkości /  
 Lecz y miłosierdzie swe chćiey mieć ná bázenu /  
 Láska swoia mie twierdzac w moim vtrapieniu.

## Epitáphium.

**R**ozne náše stárání /  
 Ná wieczne Boskie zdání :  
 Co Bog rzekł / to ták bedzie ;  
 Człowiek tego nie zbedzie.  
 A cokolwiek czynimy /  
 A cokolwiek cierpimy /  
 Wshytko pochodzi z niebá :  
 W tym nam wątpić nie trzeba.  
 Pierwszy dzien dal každemu  
 Zostátni / a k swemu  
 Koncowi wshyscy idziem /  
 Skąd iuz náзад nie przyidziem.

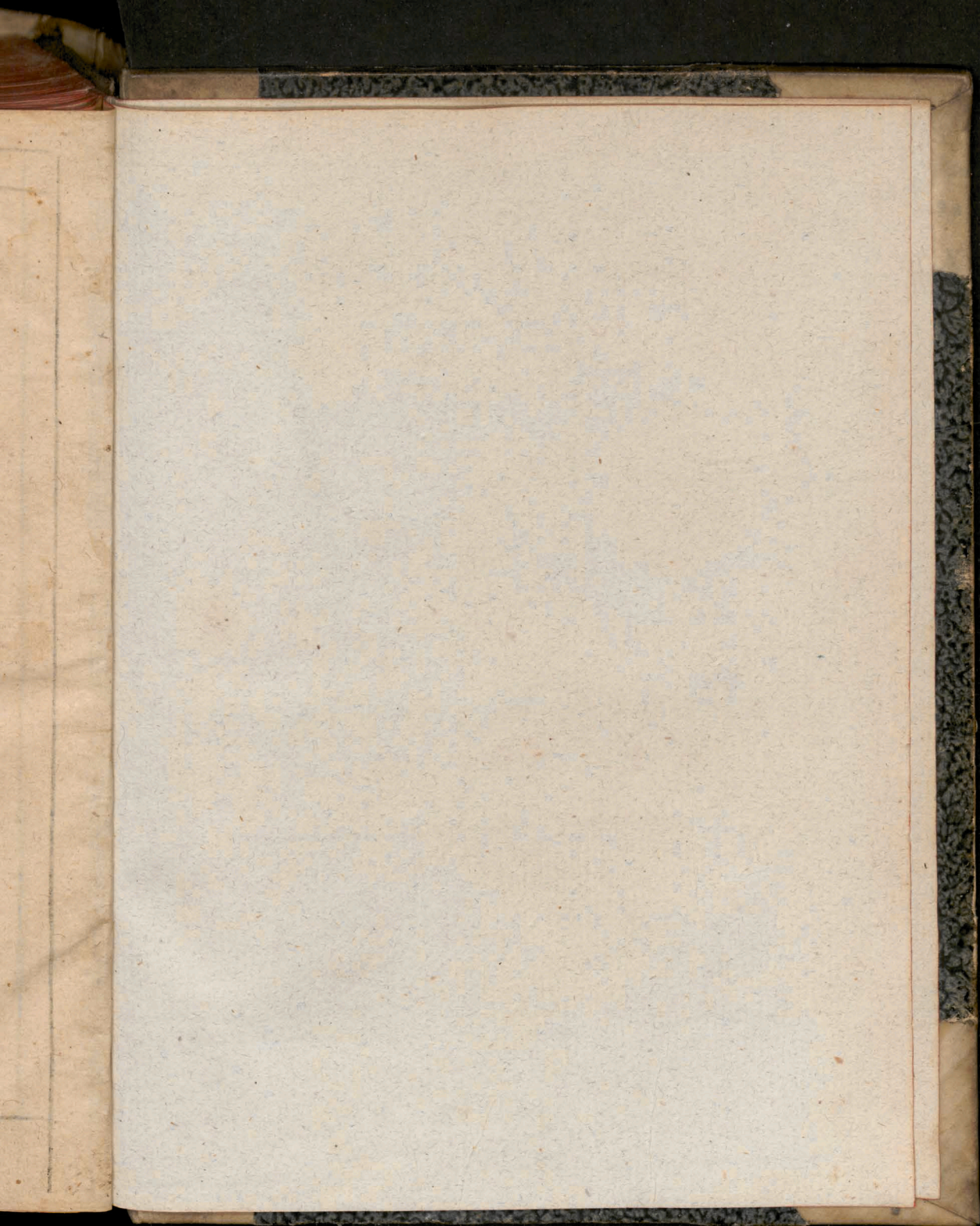
*Ná své Ksěgi, do Láského.*

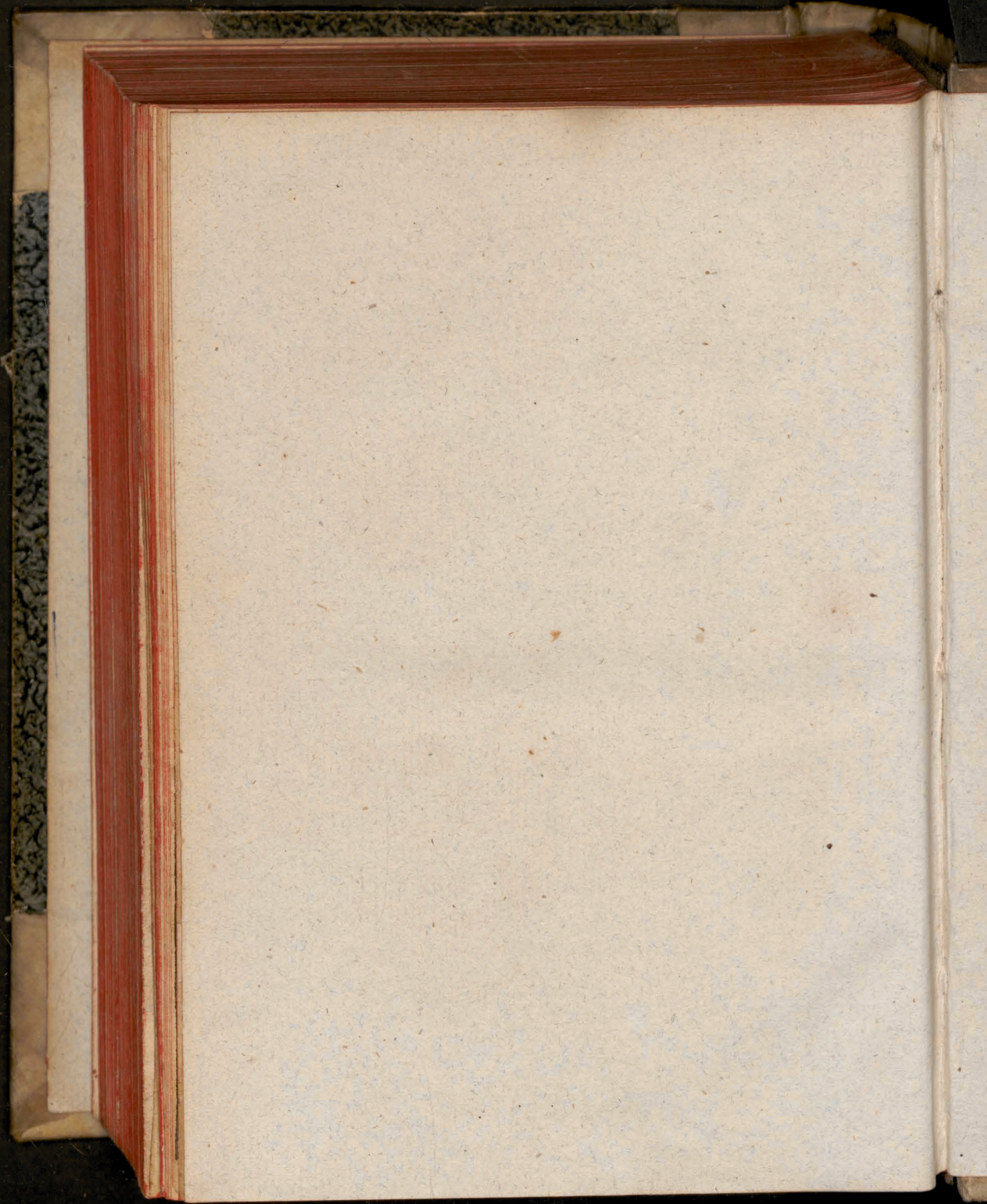
**P**Sálmy sýlam / gdje toho nabožnego slyše :  
 A Gráski záš dla dobrych towarzýšow píse.  
 Sobotká pániom sluzy : gráce odprávuia  
 Száchami : á wesołe Pieśniámi dáruie.  
 Tobie / Lasti / co własnie záwolánie twoje /  
 Zacne Zetmány dáie / ysurowe boie.



Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.



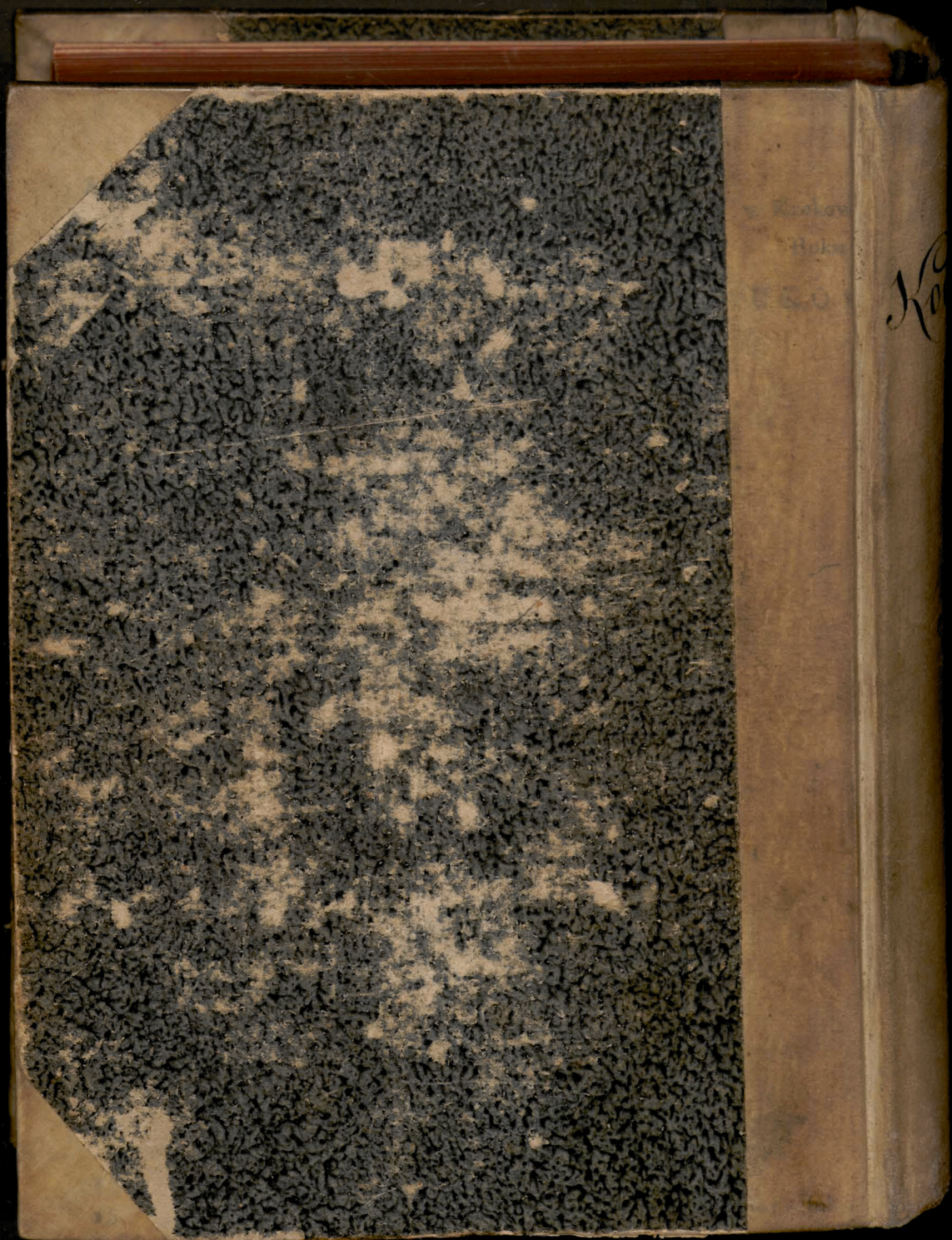




Biblioteka Jagiellońska



stdr0040479



Kochanowski  
Jan.